

Felieton – Rodzicielstwo zastępcze w ujęciu językowym:

DLACZEGO NALEŻY NOBILITOWAĆ ZAWÓD RODZICA ZASTĘPCZEGO

Nikt już nie kwestionuje wyższości rodzinnej pieczy zastępczej nad instytucjonalną. Potwierdzają to wyniki ankiety przeprowadzonej w ramach kampanii PRZYTUL. ZOSTAŃ RODZICEM ZASTĘPCZYM. Spośród ankiet, wypełnionych w pełni dobrowolnie pod wpływem zainteresowania jej tematem, wyłania się bardzo pozytywny wizerunek rodzica zastępczego oraz nie mniej pozytywny wizerunek respondentów bardzo sprzyjających rodzicielstwu zastępczemu. Dlaczego zatem tak trudno znaleźć kandydatów na rodziców zastępczych? Dlaczego trzeba ich pozyskiwać? Wg definicji słownikowej prof. Bralczyka pozyskiwać znaczy „zjednać sobie kogoś, zyskać czyjeś względy, zaufanie, poparcie”. Nawet używany język zakłada z góry, że rodzicielstwo zastępcze budzi nieufność, nie jest oswojone, a może nawet wymaga stosowania ponadstandardowych zachęt, czego kampania społeczna PRZYTUL. ZOSTAŃ RODZICEM ZASTĘPCZYM. może być dowodem. Trzymając się nomenklatury, należy jeszcze dodać, że samo określenie zastępczy brzmi fatalnie i takie też niesie konotacje. Zastępczy, czyli gorszy, zastępujący jakąś wyższą jakość, niczym wyrób czekoladopodobny. A tymczasem rodziny zastępcze stanowią w życiu dzieci wartość dodaną- dosłownie i w przenośni. Stają się azylem, w którym dziecko ma otrząsnąć się z traumy wyniesionej z rodzinnego domu, odbudować poczucie własnej godności i na tyle uspołecznic, by móc funkcjonować jako obywatel i po prostu człowiek w dorosłym życiu.

Co więcej, sami rodzice zastępczy często ukrywają fakt, że pełnią taką rolę. Podejrzewani są o interesowność, przypisuje się im zbijanie kokosów na wychowywaniu cudzych dzieci, choć kompletnie rozmija się to z prawdą. Do tego dochodzi brak świadomości, że dorośli muszą naprawiać błędy popełnione przez nieodpowiedzialnych niby-dorosłych. Póki będzie w społeczeństwie przyzwolenie na krzywdzenie dzieci, a rodzic zastępczy nie zostanie nobilitowany do rangi profesji, póki będzie się wmawiać, że prowadzi działalność jedynie służebną, misyjną, póty będzie istniał problem stereotypowego wizerunku.

Zainteresujmy zatem społeczeństwo szeroko pojęte faktem, że to , co się kryje pod bezdusznymi pojęciami: **rodzic zastępczy, rodzina zastępcza (spokrewniona/niespokrewniona, specjalistyczna), pogotowie opiekuńcze, całodobowa placówka opiekuńczo-wychowawcza typu rodzinnego**, kryje się **cała rzesza wspaniałych ludzi, którzy często nie mogą iść po pracy do domu jak przeciętny Kowalski, ponieważ pracują 24 godziny na dobę... w domu**. Chyba nie bez kozery Dzień Rodzicielstwa Zastępczego wypada 30 maja, czyli między Dniem Matki a Dniem Ojca. W końcu są zawodowymi mamami i tatami! Rzadko się zdarza taka kumulacja pozornych sprzeczności.

Dlatego rozpiszmy w Łodzi konkurs na „ocieplenie” języka, którym opowiadamy i opisujemy rodzicielstwo zastępcze. Może to być zabawa językowa, może to być poważna analiza językoznawcza, może to być każdy inny pomysł na... Ważne, aby mówiło się jak najwięcej o tytanicznej pracy, jaką wkładają „obcy” ludzie w naprawianie błędów popełnionych przez „bliskich” dzieci.

Autor: Jadwiga Chabelska (Fundacja „Happy Kids”)